

Czytajcie „Kronikę Parafjalną”.

żytku naszego własnego.

Koledzy! My jesteśmy przyszłością Narodu i Kościoła — w młodym wieku, w młode serca rzucajmy zdrowe ziarno, byśmy wyrosli na zdrowych fizycznie i duchowo obywateli Kraju.

Jak w roku 1918—20 młodzież polska zorganizowała ochotniczą organizację wojсковą, dla obrony Ojczyzny przed nawałą bolszewicką, tak i dzisiaj winniśmy stworzyć organizację młodzieży, by w niej bronić swego ducha polskiego i religijnego, by w nich zdobywać oświatę i wzmacniać się w добrem.

W latach 1918—20 z trudów i z krwi żołnierza polskiego, wyrosła Wolna i Niepodległa Ojczyzna nasza — a dzisiaj z pracy naszej oświatowej wyrósć powinna lepsza przyszłość tej Kochanej Ojczyzny naszej. Musimy zdobyć dużo wiedzy i światła, by dać podstawę dla lepszego jutra naszego narodu.

A więc, koledzy! Pomyślcie trochę nad tą sprawą o której piszę i wspólnymi siłami, pod przewodnictwem naszego ks. Proboszcza i starszych osób naszego społeczeństwa, zorganizujmy Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w naszej parafji — Razem, młodzi przyjaciele! Tam nam iść trzeba, gdzie jest światło, dobro i piękno.

31-XII

Jelonek ze Zawodzia

Kilka uwag w związku z akcją pomagania biednym.

Jak już pisaliśmy w poprzednim numerze „Kroniki” przed świętami Bożego Narodzenia rozwinął Komitet akcję humanitarną na rzecz najbiedniejszych. Jako proboszczowi przypadł mi zaszczytny obowiązek przyjscia z pewną pomocą Zarządowi Komitetu, a mianowicie: proszenie mnie o zarejestrowanie biednych rodzin na kolonjach, znajdujących się w pobliżu Kościoła oraz rozdanie im karlek żywnościowych

Ta czynność dała mi możliwość zetknąć się bliżej z Biłą i Nędzą naszej parafji

Jakież są moje spostrzeżenia, innemi słowy, co zauważyłem.

Otóż z przykrością muszę stwierdzić, że obok biedy materialnej idzie sobie razem z nią w parze nędza moralna.

Oto przykład:

Przychodzą starszki lub starcy z prośbą o zapomogę przedświąteczną. Pytam się — Jak się nazywacie. Podają nazwisko. Szukam w spisie biednych — niema takiego nazwiska

Zaczynam wypytawać, dlaczego sąsiedzi nie pódali was, kiedy odwiedzałem klonje i spisywałem biednych

A starszka lub starzec mi na to

— Abol proszę Ojca duchownego, ja jestem przy dzieciach.

Syn zarabia — ale jak się dowiedział, że biednym się daje na święta, to nie mam ni ch i li spokoju

Wciąż mi dogadują, że siedzę w domu, że ni nie robię. że mnie muszą żywić — że nawet mi się nie chce wyjść do

Komitetu po zapomogę. To też dla świętego spokoju przyszedłem z ledwością, żeby już o co poprosić.

Oto obrazek z życia: Starego ojca lub matkę traktuj się jako sprzęt w do mu niepotrzebny, który trzeba żywić, a ten „sprzęt” już pożytku nie przynosi. Już nie robi bo robić nie może.

Czy to jest etyka chrześcijańska? Czy to tak było wyryte na tablicach przykazań Bożych? Przypomnijmy sobie:

4-te Czcij ojca swego i matkę Swoją?

Odmawiasz ojcu lub, matce kawałka chleba, chciałbyś wyprawić go na „żebry”, a zapomniałeś o tem, że to twój karmiciel — On Cię wyżywił, wychował, on pracował przez długi lata na 6-ro lub 8-ro dzieci; a „kochane dzieci” teraz nie mogą jednego ojca lub matkę wyżywić, otoczyć opieką.

Takim dzieciom to wstyd i hańba!

Poaytają staruszkę lub starca po zapomogę, a nie wiedzą, że na tę zapomogę płynie grosz publiczny społeczeństwa i do tego grosza publicznego mają prawo tylko Ci, którzy są naprawdę biedni.

A oto drugi obrazek z życia:

Przychodzi ktoś po zapomogę, ale z jaką „burzą” Dowiedział się, że tutaj dają i ciągnie po ten datek skądś, z dalszego sąsiedztwa

A kiedy się dowiedział, że

ROZPOWSZECHNIJCIE

„Kronikę
Parafjalną”.